

ALEKSANDRA GRZEMSKA*
Uniwersytet Szczeciński

„[...] mała apologia *pro domo sua* [...]”. O *Domu na Rozdrożu* Ewy Bieńkowskiej

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony książce Ewy Bieńkowskiej *Dom na Rozdrożu* i dotyczy problematyki współczesnej kobiecej autobiografii pisanej „w rodzinie”. W interpretacji tej narracji wspomnieniowej, która jest właściwie esejem autobiograficznym, autorka artykułu podejmuje przede wszystkim takie kwestie, jak relacje rodzinne – ze szczególnym uwzględnieniem kulturowych i społecznych dyskursów dotyczących kobiecych rodzinnych więzi – a także indywidualizm, podmiotowość, emancypacja oraz wiążące się z nimi doświadczenia funkcjonowania członków rodziny zarówno w przestrzeni społeczno-politycznej, jak i prywatnej.

Słowa kluczowe

współczesna kobieca autobiografia, narracja rodzinna, esej autobiograficzny, rodzina w przestrzeni społeczno-politycznej i prywatnej

* Kontakt z autorką: a.grzemska@gmail.com

Autobiografia i przestrzeń

Lektura *Domu na Rozdrożu* Ewy Bieńkowskiej – wymagająca ze względu chociażby na palimpsestowy charakter opowieści – prowokuje do postawienia kilku pytań, sformułowania hipotez, które w kontekście interpretacji współczesnych utworów autobiograficznych autorstwa kobiet wydają się niezwykle istotne i wbrew pozorom nieoczywiste¹. W odniesieniu do narracji wspomnieniowej Bieńkowskiej warte namysłu byłyby przede wszystkim takie kwestie, jak relacje rodzinne – ze szczególnym uwzględnieniem kulturowych i społecznych dyskursów dotyczących kobiecych rodzinnych więzi – a także indywidualizm, podmiotowość, emancypacja oraz wiążące się z nimi doświadczenia funkcjonowania członków rodziny zarówno w przestrzeni społeczno-politycznej, jak i prywatnej. Zanim jednak *Dom na Rozdrożu* zostanie poddany interpretacji, należałoby krótko scharakteryzować styl wypowiedzi oraz przypomnieć sylwetki bohaterów – rodzina Bieńkowskich nie należy bowiem do „typowej”, a sposób pisania o niej przez autorkę-córkę wymyka się scenariuszom współczesnych „autobiografii rodzinnych”².

Ewa Bieńkowska jest córką Flory Bieńkowskiej z domu Trynkus (1909–1990) – powieściopisarki, poetki, dramatopisarki, oraz Władysława Bieńkowskiego (1906–1991) – polityka, socjologa, publicysty, ministra oświaty w rządzie Józefa Cyrankiewicza. Sama autorka wspomnień (rocznik 1943) jest eseistką, historyczką idei, literaturoznawczynią, redaktorką „Zeszytów Literackich”, tłumaczką i prozaiczką. Te krótkie encyklopedyczne informacje jednocześnie nie mówią nic i bardzo wiele. Ze względu na stan wiedzy o literaturze i polityce, ale także, po prostu, perspektywę pokoleniową, czytelnik albo od razu umiejscowi narrację w danym kręgu utworów autobiograficznych, albo dopiero zainteresuje się bliżej nieprzebiegniętymi życiorysami wspomnianych postaci. A przyznać trzeba, że jest o kim i o czym czytać, dyskutować.

Rodzice autorki, wywodzący się z biednych domów i małych miasteczek, w czasach przedwojennych i w okresie PRL-u osiągnęli pracę, działalnością, zaangażowaniem to, co wydawało się dla nich priorytetem – status małżeństwa (później rodziny) inteligentów, pozycję, możliwość twórczego rozwoju. Bieńkowska rozpoczyna opowieść od przywołania obrazów związanych z kamienicą i domem (tak też nazywają się dwa pierwsze rozdziały), nie

¹ Podstawę artykułu stanowi książka: Ewa Bieńkowska, *Dom na Rozdrożu*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2012, 260 s.

² Ujmuję termin „autobiografia rodzinna” w cudzysłowie, ponieważ zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to termin teoretycznoliteracki, a raczej pojęcie odnoszące się do tekstów autobiograficznych, których głównym tematem są związki rodzinne. Należą do nich m.in. takie utwory, jak *Frascati* Ewy Kuryluk, *W ogrodzie pamięci* Joanny Olczak-Ronikier, *Kochana Maryniuchna* Bogusławy Latawiec, *Według ojca, według córki*. *Historia rodu* Jerzego Krzyżanowskiego i Magdy Krzyżanowskiej-Mierzewskiej.

traktując – co znaczące – obu tych pojęć synonimicznie. Kamienicę naprzeciwko byłej siedziby gestapo przy alei Szucha w Warszawie – nazwaną przez Stanisława Kisielewskiego „akwarium” – autorka utożsamia z mieszkaniem, do którego wprowadziła się rodzina Bieńkowskich (oprócz Ewy także jej brat) po tym, jak Władysław Bieńkowski stał się „uprzywilejowanym partyjnym”. To w niej „zamieszkali budowniczkowie nowego reżymu” (s. 10), ludzie władzy, dygnitarze, generałowie; tutaj też spotykali się „niepokorni”, ludzie idei, naiwni socjaliści zaangażowani w formułowanie myśli, które teoretycznie miały wpłynąć na władzę. Dom natomiast opisuje autorka przede wszystkim jako przestrzeń wypełnioną osobowościami rodziców – ich twórczością, emocjonalnością, cechami charakteru – nadającymi przestrzeni pełniejszy, wartościowy wymiar. Ważne w nim były także biblioteka i przedmioty, którymi otaczali się rodzice oraz dzięki którym dom – już po latach – nie kojarzy się autorce wyłącznie z kamienicą:

Bieńkowsky pieczołowicie i z miłością gromadzili i kolekcjonowali estetyczne przedmioty: starą porcelanę, meble, nie tak wtedy kosztowne i do nabycia w desie, stylowe bibeloty. W tym antykwaracie przeszłości polityka ulegała w starciu z estetyką, zostawała zmuszona do poddania się, przeprowadzano wyrazistą linię demarkacyjną pomiędzy dwoma światami; w tym drugim, estetycznym, można się było skutecznie ukryć³.

Warto zauważyć także, że dom we wspomnieniach Ewy Bieńkowskiej pojawia jeszcze w dwóch kontekstach. W pierwszym funkcję domu pełni pałac w Nieborowie, swojego czasu będący domem pracy twórczej dla literatów, artystów i naukowców, w którym autorka jako mała dziewczynka wraz z matką i ojcem spędzała wakacje, poznając osobistości ze świata artystyczno-literackiego. W drugim zaś jako „dom Boguszewskich” (Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego), skupiający literatów tworzących grupę Przedmieście, w którym matka autorki spędziła lata młodości, przeżyła intensywnie twórczy czas i wracała do niego pamięcią przez całe swoje życie.

Motyw domu – pojawiający się już w tytule – stanowi fundament tej autobiograficznej narracji, jest jednocześnie źródłem i celem opowieści o rodzinie, a właściwie o rodzicach „do końca konsekwentnie kontynuujących swoją twórczość, pożegnanych bez rozgłosu, zapomnianych szybko, przywróconych życiu [właśnie] przez narrację rodzinną”⁴.

³ Marta Wyka, [Recenzja *Domu na Rozdrożu* Ewy Bieńkowskiej], „Zeszyty Literackie”, www.zeszytyliterackie.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=1757&Itemid=88 (5.08.2013).

⁴ Tamże.

Pisane w rodzinie

Do wspomnień zapisanych trzeba dorosnąć. Ciekawe, impuls dały mi wydawane ostatnio autobiografie znajomych, osób prawie z tego samego pokolenia, w każdym razie tych, które przeżyły jak i ja te same fazy polskiej historii powojennej. Dokładam się do ich pracy. Każda z nich inaczej traktuje to, co stanowi materię autobiograficzną, kładąc nacisk na różne elementy własnego samokształtowania: inicjacyjne przeżycia kulturalne, traumatyzmy płynące z losu rodzinnego. Nie wiem, jak to było z moimi piszącymi znajomymi, ale dla mnie to jak rzucenie się do basenu, kiedy nie umiem pływać. Albo może i umiem, ale w wodach krystalicznych, opływających legendarne wyspy greckie. Pierwsze zdania, paragraf to tonięcie i wynurzanie głowy nad powierzchnię. Próba trudniejsza niż ćwiczenia zen – złapanie umilkłego głosu, wsłuchiwanie się. Wewnętrzna rekonstrukcja sytuacji podmiotowej: ja i czas, który mnie wyprzedzał. Ja i te inne osobowości, inne losy, które mnie poprzedziły – Rodzice (s. 254–255).

Autobiografia pisana niejako „w rodzinie” to tekst szczególnego rodzaju. W toku konstruowania narracji wspomnieniowej pisarki nawiązują często do tematu autorytetu rodziców, a szczególnie ważny staje się aspekt postaw autorek-córek względem matki i ojca. Zaczynają one bowiem dostrzegać w swoim życiu rolę już nie tylko ojca, lecz przede wszystkim matki, której dziedzictwo zazwyczaj biorą na siebie. To niezwykle ważne z punktu widzenia samoświadomości, rekonstrukcji własnej tożsamości oraz – co typowe dla literatury dokumentu osobistego – procesów autokreacji, auto(re)konstrukcji, także autocenzury. Zagadnienie to jednak nie zawęża się wyłącznie do tych kwestii.

Wysiłek budowania opowieści o rodzinie, kłopot stwarzania narracji o matce przez córkę wiąże się również z ważnymi kwestiami związanymi z podmiotowością. Córka próbująca opisywać swoją relację z rodzicami, szczególnie z matką, z perspektywy dorosłego dziecka jest zmuszona dokonać re-definicji ustanowionych w rodzinie ról. Jest to zadanie tożsamościowe, ale również pisarskie. Córka w procesie kształtowania swojej relacji z ojcem nie porzuca przywiązania do matki, lecz określa siebie w relacyjnym trójkącie z obojgiem rodziców, definiuje siebie jednocześnie w relacji z matką i ojcem. Niemożliwe wydaje się zatem analizowanie związku matka–córka bez umiejscowienia córki właśnie w takim rodzinnym „trójkącie”.

Rodzinny „trójkąt” można by zestawić z pojęciem „autobiograficznego trójkąta” wywodzącego się z teorii biografii według Małgorzaty Czermińskiej⁵. Opowieści o konstatacjach rodzinnych ujęte w formę autobiograficzną uwarunkowane są bowiem usytuowaniem

⁵ Małgorzata Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2000. Zob. Jerzy Madejski, *Deformacje biografii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2004.

podmiotu wobec rodziców, czyli świata zewnętrznego, wobec czytelników narracji i wreszcie – co widoczne jest w powyższym fragmencie wspomnień Bieńkowskiej – wobec siebie, „ja” mówiącego, wspominającego, wyznającego. To nawiązanie do „autobiograficznego trójkąta” byłoby rzecz jasna uzasadnione tylko wówczas, gdyby przedmiotem analizy uczynić dodatkowo pisarskie, autobiograficzne strategie i wybory. Chodziłoby o uruchomienie pytań o to, w jaki sposób z wyróżnionymi przez gdańską badaczkę trójkątnymi wierzchołkami dają się skojarzyć rodzinne role i sposoby pisania o nich.

Zastanawiające jest to, że w *Domu na Rozdrożu* natrafiamy na twórcze i ideologiczne przetworzenie życia rodziny Bieńkowskich. Można bowiem odnieść wrażenie, że rodzice we wspomnieniach córki nie funkcjonują poza pracą, pisarstwem, pełnionymi w przestrzeni publicznej rolami, a emocje w tej opowieści zostają wyciszone na rzecz dawania świadectwa o życiu wielkich osobowości. Nie bez przyczyny autorka nazywa swoją narrację memoriałem, nawiązując bezpośrednio zarówno do pozycji ojca w polityce, jak i do sytuacji matki w środowisku literackim⁶. Warto zatem zastanowić się nad tym, czy spisane przez Ewę Bieńkowską wspomnienia o rodzinie służą przede wszystkim świadectwu, przypomnieniu, podsumowaniu, czy może w pewnym stopniu także usprawiedliwieniu, rozliczeniu? Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że *Dom na Rozdrożu* to próba poradzenia sobie ze stratą obojga rodziców, wyraz żałoby, chęć rejestracji ulatniającej się części historii nie tylko powszechnej, lecz także prywatnej, „mała apologia pro domo sua”⁷. Pewne jest zaś to, że autorka-córka względem rodziców funkcjonuje w tej opowieści przede wszystkim jako ich partnerka, słuchaczka, biografka, a miejscami nawet admiratorka. Narcystyczne, egoistyczne „ja” – zazwyczaj budujące autobiograficzną narrację – w tym wypadku wydaje się ustępować miejsca „ja” altruistycznemu.

⁶ „To, co piszę, może być nazwane memoriałem. Tak Ojciec nazywał swoje listy do władzy, w których składnik pamięci występuje na równi z pragnieniem interwencji w sprawy aktualne, źle rządzone, stawiane na głowie. Do *Południa wieku* Matki też pasuje to słowo, jest krzykiem protestu, któremu już nie towarzyszy najmniejsza nadzieja na lepsze. W tym Matka jest bardziej realistyczna i właśnie dlatego formą jej memoriału jest powieść”. Ewa Bieńkowska, *Dom na Rozdrożu...*, s. 256.

⁷ Tamże, s. 257. W zakończeniu utworu pojawia się kilka zapisów na temat samego trybu pisania przez autorkę wspomnień i wiążącego się z tym poczucia zwątpienia, niezadowolenia, niespójności, rozchwiania itp. Warto zwrócić więc uwagę, że w narracjach autobiograficznych (nie tylko autorstwa kobiet) z reguły pojawiają się odniesienia do tego motywu. Spisywanie wspomnień, odpamiętywanie zderza się bowiem z konstruowaniem opowieści, kształtowaniem opowieści o rodzinie i o sobie w tej rodzinie, tworzeniem przez autora/autorkę literatury. Wiąże się to zatem z mityzacją, której „ulega – co nie mniej ważne – sama czynność wspominania, zmieniając się w rytuał ocalenia od zapomnienia [...]”. Z kolei opowieść ta jest często opowieścią o daremności zabiegu powtórzenia i jego niepowodzeniu [...]. Przeszłość w naszych wspomnieniach jest czymś bardzo osobistym a jednocześnie istnieje poza nami. Jest odległym depozytem, na podobieństwo rzeczy, która jakkolwiek stanowi naszą własność, znajduje się w oddalonym, choć – zdawałoby się – bezpiecznym miejscu. Obraz odzyskiwanych wspomnień pozostaje najczęściej zapisem niespełnienia”. Marek Zaleski, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, IBL PAN, Warszawa 1996, s. 31–32.

Opowieść o obojgu Rodzicach snułam w sobie od dawna, niemal od początku, gdy wysłuchiwałam w dzieciństwie o ich kolejach losu. Bardzo wcześnie moja mała pamięć budowała się na ich pamięci, dodatkowo rozwijana domysłem, wyobraźnią. Była jak miejsce spotkania się dwóch rzek, tworzących szerokie rozlewisko. Tak chyba dzieje się w każdej rodzinie. Były więc trzy pamięci, i ta trzecia, dodana, czyli moja, stawała wobec odpowiedzialnej funkcji zapewnienia tamtym dwóm przetrwania – była jedynym ich gwarantem bytu (s. 254).

Rodzina i esej

Na wstępie nadmieniałam, że wspomnieniowa narracja Ewy Bieńkowskiej odbiega od większości autobiograficznych utworów autorstwa kobiet, w których wiele miejsca poświęca się rodzinie. Powodów tego stanu może być kilka. Po pierwsze, styl wypowiedzi autorki wiąże się ściśle zarówno z jej profesją, jak i inteligenckim statusem rodziny Bieńkowskich. Wspomnienia Bieńkowskiej odczytuję więc jako esej autobiograficzny, w którego literackiej formie – w odniesieniu do losów rodziny przedstawionych zawsze w szerszym kontekście wydarzeń historycznych – odnajdziemy zarówno elementy subiektywizmu, jak i obiektywizmu, co naprowadza nas na trop eseistycznego autobiograficznego „ja”.

Eseista, nawet jeśli pisze o zdarzeniach, których był świadkiem, jeśli podkreśla osobisty charakter sądu i zwraca się ku czytelnikowi, na przykład wymagając jego zaangażowania w odczytanie ironii, nie robi tego, by po prostu opisać świat, złożyć wyznanie lub wytworzyć interakcję z czytelnikiem. Esaj rozwija refleksję, jego domeną jest myśl, ponadindywidualna rzeczywistość kultury, świat ducha⁸.

Prywatność u Bieńkowskiej wiąże się więc nierozzerwalnie z przestrzenią społeczno-polityczną oraz z jej wszystkimi historycznymi i uniwersalistycznymi uwikłaniami. W tej narracji zdecydowanie przeważa racjonalna, a nie emocjonalna czy nostalgiczna perspektywa.

Po drugie natomiast, w *Domu na Rozdrożu* autorka niejednokrotnie nawiązuje do działalności publicystycznej, pisarskiej rodziców, przytaczając fragmenty z najważniejszych socjologiczno-politycznych dzieł ojca czy wiersze i cytaty z powieści matki. Istotne w tym kontekście

⁸ Małgorzata Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt...*, s. 17–18. O eseju autobiograficznym, eseju jako autobiografii, eseju w autobiografii zob. Marta Wyka, *Esej jako autobiografia (o Jerzym Stempowskim)*. W: *Literatura źle obecna (rekonesans)*, London Polonia Book Fund, Londyn 1984, oraz Arleta Galant, *Inność i mimikra. Eseistyka Marii Kuncewiczowej*. W: *też, Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2010, s. 105–145 (tu także podrozdział *Esej jako autobiografia*, s. 145–152).

staje się dostrzeżenie faktu, że narracja ta prezentuje historię inteligenckiej i jednocześnie ideowo lewicowej rodziny. Lewicowość w przypadku tej autobiografii otwiera pracę autorki, wyzwala polityczny potencjał zawarty w tekście córek o swoich rodzicach, których światopogląd konstituował życie, a tym samym opowieść o nim.

Jedno jest pewne: z pozostałych członków obu rodzin wyszli ludzie zacni i ludzie nieco wykołejeni (alkohol), lecz nikt nie wybił się na poziom porównywalny z nimi. Cała podwójna tradycja, komponenty chłopskie i miejskie, historie rodowodowe o drobno-szlacheckich przodkach i udziale w powstaniach 1830 i 1863 roku, tęsknota za książką, duma z własnego miejsca na ziemi, wysiliły się na wydanie tych dwojga. Niezwykłych darami umysłu, a przede wszystkim intensywnością pragnienia. [...] Dla Rodziców szczyty te oznaczały uczestnictwo w kulturze i uwolnienie od wyroków losu. Tego losu, który spycha potomków w kolejną wydeptaną przez przodków. Bo wstrząs historyczny, wojna i nowy ustrój po prawdzie nie zmieniły wiele w duchowej sytuacji Rodziców. To nie ludowa ojczyzna pozwoliła im na „awans” – dokonali tego sami, wcześniej. Matka była już początkującą pisarką; Ojciec miał parę dróg do wyboru – widzę go w środowiskach warszawskich, błyskotliwego i zbuntowanego (s. 80).

W kontekście powyższego warto zastanowić się nad kilkoma kwestiami. Autobiografia, historia o rodzinie to opowieść uwarunkowana pochodzeniem, środowiskiem (auto)biografistki. Status rodziny determinuje nie tylko formę narracji, lecz także obraz minionej rzeczywistości⁹. PRL inaczej zostaje sprofilowany w utworze Ewy Bieńkowskiej (czy też Ewy Kuryluk), a inaczej chociażby we wspomnieniach Niki Strzeмиńskiej lub Andy Rottenberg. Wydaje się jednak, że inteligenckość i lewicujący światopogląd panujące w domu, w którym wychowała się autorka *Domu na Rozdrożu* – zakładające potencjalną emancypację, obyczajową postępowość – mogą się okazać pozorne. Należałoby zatem zastanowić się, czy wizerunek inteligenckiej, lewicowej rodziny, jaki zostaje zarysowany w autobiograficznej opowieści, może uświadamiać, że małżeństwo rodziców autorki było w stanie funkcjonować w przestrzeni publicznej, politycznej jako otwarte, postępowe, wyemancypowane? Czy w przestrzeni prywatnej, domowej – szczególnie w przypadku matki-pisarki – także można mówić o spełnieniu, satysfakcji, emancypacji?

Pytania te wymagają wynotowania z opowieści Ewy Bieńkowskiej jeszcze kilku fragmentów:

⁹ Szerzej na ten temat zob. Agnieszka Mrozik, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, IBL PAN, Warszawa 2012.

Gdy myślę o niej, zadziwiają role, jakie jej przypadły w doczesności: żony polityka i uwodziciela, matki dzieci, kobiety dzielnej, choć niepraktycznej. Pytam siebie, jak przeżyła wojnę, największy z aktów brutalności wymyślonych przez człowieka. Być może była zbyt zajęta sobą (swoim rozwojem, swoimi wierszami), by dopuścić ją głęboko do wnętrza, lecz to nie wyczerpuje całości doświadczeń wojennych, koszmaru, którego nigdy nie chciała nazwać ani w rozmowach, ani w pisaniu. Pragnęła żyć dwiema rzeczami: pięknem – z odcieniem religijnym, i złożonością tego pasjonującego stworzenia, jakim jest człowiek. Lata 60. były dla niej związane ze zdumiewaniem się i próbami nazwania osoby ludzkiej, moralnej i amoralnej, tworzącej i burzącej w historii i we własnym życiu (s. 110). [...]

Co do Matki, jej czarnowidztwo opierało się na tym, że egzystencja bez czynnego udziału w kulturze wysokiej, czyli ta egzystencja, która dotyczy ogromnej większości ludzi, była – w jej oczach – życiem upokorzonym, życiem bez ratunku. Odnoszę wrażenie, że religia, do której się zbliżyła w latach 80., niewiele zmieniła w tym spontanicznym przekonaniu, że poza kulturą nie ma zbawienia (s. 159).

[...]

O ile Matka pozostała samotna, marząc o literackich przyjaźniach, o tyle on [ojciec – A.G.] czynił z tego przedmiot dumy (gorzkiej dumy) (s. 195).

Rola córki jest tutaj rolą eseistki, a zatem życie zostaje przez Bieńkowską przemienione w los. Biografie rodziców wpisują się w porządek historii, ich wybory były/są doniosłe, choć już mniej doniosła okazuje się samotność matki. Ewa Bieńkowska jako eseistka pisze o tej samotności z dystansem i zadumą. Pytanie, czy w ten sposób wchodzi w rolę córki swoich rodziców, czy raczej tę rolę porzuca.

Bibliografia

- Bieńkowska Ewa, *Dom na Rozdrożu*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2012.
- Czermińska Małgorzata, *Autobiograficzny trójkąt. Świadek, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2000.
- Galant Arleta, *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2010.
- Krzyżanowski Jerzy, Krzyżanowska-Mierzewska Magda, *Według ojca, według córki. Historia rodu*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010.
- Kuryluk Ewa, *Frascati*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
- Latawiec Bogusława, *Kochana Maryniuchna*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2003.

Madejski Jerzy, *Deformacje biografii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2004.

Mrozik Agnieszka, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, IBL PAN, Warszawa 2012.

Olczak-Ronikier Joanna, *W ogrodzie pamięci*, Znak, Kraków 2001.

Wyka Marta, [Recenzja *Domu na Rozdrożu* Ewy Bieńkowskiej], „Zeszyty Literackie”, www.zeszyty-literackie.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=1757&Itemid=88.

Wyka Marta, *Esej jako autobiografia (o Jerzym Stempowskim)*. W: *Literatura źle obecna (rekonesans)*, London Polonia Book Fund, Londyn 1984.

Zaleski Marek, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, IBL PAN, Warszawa 1996.

“[...] a little apology pro domo sua []”.

Of *Dom na Rozdrożu* [*House on the Crossroads*] by Ewa Bieńkowska

Summary

The article is about *Dom na Rozdrożu* by Ewa Bieńkowska and concerns problems with contemporary female autobiography written ‘inside family.’ The author of the article interprets this flashback narration, which is actually autobiographical essay, by posing questions about such issues as: family relations – especially cultural and social discourses of female family connections – also individualism, subjectivity, emancipation and experiences of performing family members as well as in private space.

Keywords

contemporary female autobiography, family narration, autobiographical essay, family in social-political and private space

Translated by Aleksandra Grzemska

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Aleksandra Grzemska, „[...] mała apologia pro domo sua [...]”. O „*Domu na Rozdrożu*” Ewy Bieńkowskiej, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2013, nr 1, s. 151–159.